

Ksawery Świerkowski

Jan Michalski i jego zbiory

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 39, 435-443

1950

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Niektóre artykuły ogłaszał pod kryptonimami i pseudonimami Mi Ja, mj, (mj), St. Ska, Emjot, Dr. Mi J., Kordjan, Sprawozdawca, Ślązak, Tyrteusz, Uczestnik, N.

Artykuł napisany na podstawie materiałów, dostarczonych mi przez p. Helenę Janikową i wspomnień osobistych. Krótkie notatki podają: Lam Stanisław. *Współcześni pisarze polscy*. Warszawa, str. 19.

Peretiatkowicz A. — Sobeski M. *Współczesna kultura Polska*. Poznań. 1932. Str. 84.

Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna. Wydawnictwo „Gutenberg”. Kraków. VII (1932), str. 35 n.

Loza. Czy wiesz kto to jest? Warszawa. 1938, str. 285. *Piast*, 1948, nr 42 (nekrolog).

Wiktor Hahn

JAN MICHALSKI I JEGO ZBIORY

Winniśmy przede wszystkim nauczyć się cenić ludzi, cenić kadry, cenić każdego pracownika, mogącego przynieść korzyść wspólnej naszej sprawie.

J. Stalin (*Zagadnienia leninizmu*, s. 455).

W ostatnich dniach października r. 1924, kiedy byłem zatrudniony przy urządzaniu wystawy bibliotecznej w salach redutowych, poznałem Jana Michalskiego, który urządzał w sąsiedniej sali wystawę „Trzysta lat drukarstwa warszawskiego”. Wkrótce zostałem zaproszony do jego biblioteki. Kiedy pierwszy raz wszedłem do mieszkania na czwartym piętrze przy ul. Polnej 66 (później przemianowana: Noakowskiego 12), uderzyło mnie ono zupełną niezwykłością. Już w przedpokoju stały pod sam sufit półki pełne książek, na wolnych między drzwiami odstępach medaliony tworzyły pionowe szeregi, nad drzwiami nieco obrazów. Na lewo nieduży pokój: dwie ściany dokładnie wypełnione od samego sufitu do podłogi półkami, na których stały książki, jak szybko się zorientowałem, w dwa rzędy; ściana zewnętrzna miała okno obudowane półkami od dołu i od góry; na ścianie drzwiowej kilka portretów wybitnych bibliografów, a nad kaflowym nigdy nieopalanym piecem, kuty krzyż przydrożny; po środku stało skromne biurko i wysoka, niby pulpitem przykryta, komoda pełna rycin. Na prawo dwuokienny, z wyjściem na balkon salon, obstawiony bibliotecznymi półkami z końca wieku XIX. Tu królował ogromny portret Mickiewicza, pędzla Wańkowicza, poza tym szereg innych portretów, wśród nich Słowacki pędzla Wyszyńskiego. W stylowych, z końca w. XVIII pudłach druki głównie z epoki sejmku czteroletniego, dużo miejsca zajmujące Mickiewicziana, w mniejszej liczbie Słowaciana.

Gospodarz obracał się między tymi zbiorami z zupełną swobodą, do wszystkiego umiał trafić, a gdy się przekonałem, że zbiory są ska-

talogowane, nabrałem do Michalskiego specjalnego szacunku. Miałem przed sobą zupełnie wyjątkowego bibliofila. Widywałem już wtedy i później takich, którzy posiadali po kilka odmian swego ekslibrisu, a jedną zaledwie półkę książek, do której nie pozwalali ani gościowi zajrzeć, ani sami do niej sięgali. Ten, nie tylko, że znał posiadane książki, ale umiał doradzić coś i o innych, których w swoim zbiorze nie posiadał. Szybko nawiązała się nić sympatii. Biblioteka Michalskiego stała dla mnie otworem nieraz w godzinach popołudniowych w dni robocze, z reguły w godzinach rannych w niedziele. „U mnie jak w bibliotece publicznej“ mawiał, ale rozumiałem, że należę do koła wybranych, do których Michalski nabrał zaufania, więc tym bardziej młodego zobowiązywał. Wkrótce zaczął pożyczać mi książki, przy tym nie było ograniczeń z powodu rzadkości czy daty wydawania. Z czasem przyszło i do wypożyczania rękopisów.

Po pewnym czasie zaprosił mnie do pokoju stołowego. Dopiero teraz zrozumiałem, że jeszcze nie wiele wiem o zbiorach Michalskiego. Tu był nie tylko dalszy ciąg biblioteki, ale też cała ściana ceramiki ludowej, pełna szafka pisanek, dwie skrzynie ludowe (jedna z nich wypełniona rękopisami) itd. Po upływie pewnego czasu przekonałem się, że książki mieszczą się również i w łazience, i w korytarzyku przed kuchnią, i że jest jeszcze jeden pokój do połowy zajęty przez książki. Razem tego było ok. 30.000 tomów.

Zrozumiałą jest tedy rzeczą, że zainteresowałem się osobą tego bardzo skromnego człowieka, odznaczającego się ogromną erudycją, mającego trwałą i ścisłą pamięć, gotowego zawsze przyjść z pomocą bibliograficzną i bibliotekarską każdemu, kto poważnie się interesuje polonistyką w najszerszym tego słowa pojęciu.

Jan Michalski urodził się 6 marca 1876 r. w osadzie miejskiej Wierzbica (18 km od Radomia), która podówczas nie miała nawet urzędu pocztowego. Gdy miał lat 9, rodzice przenieśli się do Warszawy. Matka sama przygotowała go do egzaminów konkursowych z języka rosyjskiego i arytmetyki, które trzeba było zdawać, by się dostać do klasy wstępnej. Przygotowanie było tak staranne, że Michalski należał do 60 przyjętych, spośród 200 stawających do egzaminu. Ukończył 3 państwowe gimnazjum klasyczne, które mieściło się w XVII-wiecznym budynku poklasztornym na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Traugutta (wówczas: Berga). Gimnazjum to odznaczało się tym, że nie przyjmowano doń prawosławnych i że uczniowie rekrutowali się tylko ze sfer niezamożnych. Łaciny uczono od klasy 1, greki od 3 (w klasach starszych tłumaczono z rosyjskiego na łacinę i grekę, a nawet z łaciny na grekę), chemii i przyrody wcale.

Aczkolwiek zainteresowania dla polonistyki obudziły się w nim już w szkole, ponieważ nie stać go było na studia w Krakowie lub Lwowie, musiał zostać w Warszawie. Nie poszedł jednak na sekcję słowiańsko-rosyjską, której Polacy unikali ze względów rzeczowych. Obrął tę samą drogę co starsi od niego: Hieronim Łopaciński, Ludwik Korotyński, Zygmunt Wolski, Ignacy Chrzanowski, to znaczy filologię klasyczną. W latach 1896—1900 odbył studia w tym zakre-

sie na wydziale historyczno-filologicznym uniwersytetu warszawskiego. Wkrótce stał się jednym z filarów swej sekcji i otrzymał stypendium. Kiedy w latach 1898—99 do Warszawy dotarł z Rosji ogólnostudencki ruch rewolucyjny, zaczęły się tu tworzyć dwa odłamy: nacjonalistyczny i postępowy. Michalski należał do drugiego i w pewnym momencie był nawet chwilowo wysiedlony na prowincję. Przez dwa lata należał do zarządu Bratniej Pomocy i Sądu Koleżeńskiego. Z tego drugiego tytułu brał udział w badaniu sprawy fałszowania przez Stanisława Brzozowskiego kwitów Bratniej Pomocy. Uczęszczał na czwartki filozoficzne u prof. Struvego na Lesznie, które zastępowały seminarium filozoficzne, a dyskusje na nich odbywały się po polsku. Na wykłady prof. Teodora Wierzbowskiego z historii literatury polskiej chodzić nie mógł, gdyż kolidowały z godzinami wykładów obowiązujących na sekcji filologii klasycznej, natomiast korzystał z prywatnego księgozbioru Wierzbowskiego.

Pod koniec studiów zaproponowano Michalskiemu stypendium i wyjazd za granicę w celu przygotowania się do objęcia katedry filologii greckiej. Na stanowisko mógł jednak liczyć tylko w głębi carskiej Rosji, pozostać w kraju mógłby tylko przy zmianie wyznania katolickiego chociażby na ewangelickie. Zrezygnował jednak z takiego sposobu i szukał stabilizacji życiowej na innej drodze.

W listopadzie r. 1900, po odbyciu próbnej lekcji, uzyskał w Kuratorium Okręgu Szkolnego prawo nauczania języka polskiego w szkołach prywatnych i dawania lekcji prywatnie. W latach 1900—1906 pracował jako nauczyciel w prywatnych szkołach średnich żeńskich (tzw. pensjach) Marii Raumowej, Józefy Gagatnickiej, Anny Jasieńskiej, Jadwigi Kotwickiej i takiejże szkole męskiej Emiliana Konopczyńskiego. W latach 1906—1918 nauczał języka polskiego, łaciny i historii w 8-klasowej Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców.

Gdy się zaczęły tworzyć polskie władze odradzającej się państwowości, Michalski już 14 września 1918 r. był mianowany w Ministerstwie WRiOP Królestwa Polskiego wizytatorem szkół średnich w VI kategorii płacy. 8 marca 1919 r. awansowany do V gr., 1 listopada tr. został naczelnikiem wydziału. W tym czasie podlegały jego opiece szkoły w województwie białostockim. W maju r. 1922 przeniesiony na stanowisko wizytatora do Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, gdzie od r. 1927 był naczelnikiem wydziału. W r. 1931 sanacyjny kurator skwapliwie skorzystał z choroby Michalskiego i w sierpniu tr. przeniósł go w stan spoczynku, mimo że był w pełni sił. Nie spodobało się Panu Kuratorowi, że, już i tak znany z liberalnych poglądów, Michalski poprosił go na jakiejś konferencji, by wyłożył zebrany na czym polega zalecana do szerzenia w szkole „ideologia“, czego ten oczywiście nie potrafił, a zrozumiał, że pytanie odślaniało pustkę ideologiczną.

Następnie Michalski krótko pracował w gimnazjum im. Zamojskiego, a stale (do okupacji włącznie) w gimnazjum i liceum Wojciecha Górskiego. W listopadzie r. 1936 Ministerstwo powołało Michalskiego na członka Komisji oceny książek i pomocy szkolnych z zakresu

języka polskiego dla gimnazjum i liceum. Po reorganizacji Komisji, z dniem 15 listopada 1938 r. został nawet jej przewodniczącym.

U schyłku życia zaczęły Michalskiego spotykać dowody uznania. W listopadzie r. 1938 Towarzystwo Naukowe Warszawskie wybrało go na członka korespondenta Wydziału I (językoznawstwa i historii literatury), a w październiku r. 1945 Polska Akademia Umiejętności powołała na współpracownika Komisji historii literatury polskiej. Od października 1946 do lutego 1950 wypłacano mu dotację Funduszu Kultury Narodowej. Następnie otrzymywał, można by powiedzieć, „dożywotnią rentę“ — uposażenia dyrektora stworzonej ze swych zbiorów fundacji.

Po powołaniu do życia Fundacji, w chwili realizacji od długiego szeregu lat pieszczonej idei, zmarł w d. 4 czerwca 1950 r.

Dzieje zbiorów Michalskiego wiążą się ściśle z jego życiorysem. Gromadzić książki zaczął gdzieś w r. 1893, kiedy to jako szóstoklasista zaczął być znanym w Warszawie korepetytorem, który potrafił zawiloci gramatyki łacińskiej bądź greckiej wbijać w najoporniejsze głowy uczniów gimnazjalnych. Na drugim roku studiów niezależnie od stypendium otrzymał dobrą kondycję z całkowitym utrzymaniem, ponadto dorabiał lekcjami na mieście. Należał w ten sposób do najlepiej zarabiających studentów, a prowadząc skromny tryb życia, obracał dochody na książki. Wskutek tego, gdy kończył studia, miał już ok. 3.000 tomów w pięciu szafach. Wnet zaczął się specjalizować w gromadzeniu wszystkiego co dotyczyło Mickiewicza: wszelkie wydania dzieł, opracowania, piśmiennictwo dotyczące epoki, ikonografia (portrety poety i jego współczesnych, miejscowości pobytu poety, ilustracje do dzieł), nuty itd. Okolicznością szczególnie sprzyjającą dla zbiorów Michalskiego było założenie przez grono osób jesienią r. 1913 spółki handlowej pn. „Antykwarnia Warszawska“. Miał to być kierowany szerszymi ambicjami naukowy antykwariat, jakiego właśnie brakowało Warszawie.

Michalski, ciesząc się opinią znawcy spraw bibliograficznych, został kierownikiem działu książek. Antykwariat podjął handel również rękopisami, rycinami, mapami, planami, rysunkami, obrazami, numizmatami, porcelaną, szkłem. Na początek zgromadzono ok. 50 tysięcy tomów, w tym były księgozbiory po Józefie Przyborowskim, wybitnym historyku literatury i bibliografie, oraz Bronisławie Grabowskim, znakomitym slawiście; obaj byli wytrawnymi zbieraczami rzadkości bibliograficznych. Michalski wydał z ramienia „Antykwarni“ cztery katalogi w r. 1913; nr 1 — Varsaviana, nr 2 — Pamiętniki, podróże, życiorysy; w r. 1914: nr 3 — Numizmatyka, sufragistyka, skarbowość, nr 4 — Krajoznawstwo (tu były też osobno wydzielone Varsaviana).

Wybuch pierwszej wojny imperialistycznej przerwał działalność „Antykwarni“, współnicy bali się ryzykować tego rodzaju przedsiębiorstwa w czasie wojennym. Michalski wtedy zakupił część rewanentu. Stąd w jego zbiorach znalazły się niektóre unikaty. Wylicza je Chwalewik („Zbiory polskie“, II, 403—6). Z czasem Michalski

nabył część zbiorów po Adamie Niemirowskim, autorze „Bibliografii powszechnej notariatu“, posiadającej duży walor w bibliografii międzynarodowej. Przy pewnej sposobności nabył Michalski cały zbiór po Józefie Weyszenhoffie, pośle na sejm czteroletni, współredaktorze „Gazety Narodowej i Obcej“ (1791—2). Ta transakcja była szczególnie korzystna dla obu stron: Michalski posiadał niemal komplet druków z drugiej połowy w. XVIII, a baron Weyszenhoff, autor „Soboła i panny“, otrzymywał należne raty w określonych datach, lecz właśnie wtedy, kiedy najbardziej ich potrzebował na zaspokojenie podniebienia ognistym płynem. „Ten zbiór“ — mawiał Michalski — „to nie moja zasługa“. Świadczyło to tylko o jego wielkiej skromności, gdyż wszystko sprawdził z Estreicherem, skatalogował i niemal uzupełnił, co oczywiście było większą zasługą, niż pozbycie się przez arystokratę odziedziczonego po dziadku zbioru. Po śmierci wielkiego zbieracza, jakim był Wiktor Gomulicki, nabył Michalski druki XVI—XVIII w.

Stanowisko wizytatora szkół dało mu sposobność do gromadzenia ceramiki ludowej. Wykorzystywał dni targowe w miasteczku, do którego przybywał na wizytację, i wracał zawsze z pełną walizą. Po powrocie do domu okaz niezwłocznie opatrzył napisem: miejsce, data nabycia, numer inwentarza.

Myliłby się jednak ten, kto by przypuszczał, że Michalski szastał pieniędzmi. Na Świętokrzyskiej dla niego była specjalna cena. Sam byłem raz świadkiem, jak Kleinziger (ten, który miał jedyną wśród warszawskich antykwariuszy brodę: po pas długą, szeroką na cztery dłonie, a starannie pielęgnowaną) nie oglądał wybranych przez Michalskiego książek, tylko przeliczył je i oświadczył: „Dla Pana Profesora cena przecie wiadoma — ile książek tyle złotych“. Tajemnica powodzenia leżała w tym, że zbierał wytrwale, troskliwie, systematycznie i planowo, mimo że ostatnie słowo nie było nieodzowną składową jego słownictwa.

Ponieważ nie był bibliografem, który pretenduje do miana bibliofila, więc też, jak o tym było wyżej, chętnie swych skarbów używał potrzebującym. Już w r. 1917 na Wystawie pamiątek epoki kościuszkowskiej dział druków w 80% pochodził ze zbiorów Michalskiego. Na wystawę „Pięć wieków drukarstwa polskiego“ (r. 1922) eksponatów dostarczyło blisko 100 wystawców. Komitet organizacyjny zmobilizował wszystkie ważniejsze biblioteki warszawskie i dotarł do wszystkich wybitniejszych zbieraczy polskich. Na wystawę przypało przeciętnie 12 okazów. Michalski dostarczył ich 94. Czyżby jego zbiory były bogatsze od Biblioteki ordynacji Krasieńskich (69 okazów) czy Biblioteki Publicznej (49 okazów)? Oczywiście nie. Tajemnica tkwiła w człowieku. W ówczesnych bibliotekach naukowych siedzieli bądź biurokraci, którzy rozumieli żądania czytelnika tylko wówczas, gdy wymienił im sygnaturę, bądź ludzie bez jakiegokolwiek przygotowania bibliotekarskiego, bądź wreszcie nieliczni naukowcy, którzy celebrowali godność uprzywilejowanych czytelników i wykorzystywali bezpośredni dostęp do zbiorów dla swoich wyłącznie prac.

Nikt z nich nie orientował się w zbiorach i nie interesował się książką jako taką, a tym bardziej czytelnikiem. Michalski wręcz odwrotnie, już wówczas był idealnym bibliotekarzem. Zbiory swe znał gruntownie i wszechstronnie, mógł tedy świadomie udzielać odpowiedzialnych odpowiedzi zgłaszającym się. W r. 1926 w związku ze Zjazdem Bibliofilów umiejętnie zorganizował wystawę „Trzysta lat drukarstwa warszawskiego“, na której zgromadził 354 okazy. Na ostatniej stronie katalogu wystawy w notatce wymienił o pochodzeniu okazów 37 numerów pochodzących z różnych zbiorów publicznych i prywatnych, zamykając wzmiankę słowami „reszta ze zbioru Jana Michalskiego“. Jakże wymowna dla charakterystyki człowieka jest ta „reszta“! Na wystawę mickiewiczowską w rodzinnym mieście Poety, Nowogródka, w r. 1931 dostarczył przeszło połowę okazów.

Gdy w r. 1934 z okazji Międzynarodowego Kongresu Sławistów Biblioteka Narodowa zorganizowała wystawę zabytków języka staropolskiego i obok tego wystawę poświęconą „Panu Tadeuszowi“, wobec niezorganizowania katalogowania zbiorów Biblioteki, nie sposób było się obyć bez księgozbioru Michalskiego. Wtedy powstała myśl urządzenia wielkiej wystawy mickiewiczowskiej, którą Michalski zorganizował pod firmą Biblioteki Narodowej niemal wyłącznie z własnych zbiorów (19. I. — 21. III. 1935). W r. 1936 w związku z IV Zjazdem Bibliotekarzy zorganizował wystawę książek polskich z zakresu bibliotekarstwa i historii bibliotek. W r. 1937, znowuż w Bibliotece Narodowej, zorganizował dużą wystawę sienkiewiczowską. W r. 1939 wypożyczył wiele okazów na wystawę Słowackiego do Krzemieńca.

Ponieważ zawsze udostępniał swój księgozbiór ludziom pracującym naukowo, więc siłą rzeczy podczas wojny liczba korzystających wzrosła. W niedzielne poranki w salonie Michalskich zaczęli zgromadzać się na pogawędki różni ludzie książki. Początkowo gospodarz ilustrował pogawędkę wyjmując z półek tę czy inną książkę à propos. Od maja 1941 r. zaczęły się tematyczne wystawy. Następnie doszły referaty. Na zebrania niedzielne do państwa Michalskich chodziło się mimo stale wiszącej groźby aresztowania przez gestapo, gdyż wśród szaf księgozbioru w miłej atmosferze ludzi nauki zapominało się o całej groźnej sytuacji. Stałych gości było kilkunastu, parę razy liczba zgromadzonych przewyższała dwadzieścia osób. Lista osób, które na tych zebraniach bywały, dochodzi pięćdziesięciu nazwisk. Wystaw odbyło się około dwadzieścia, referatów około czterdzieści.

Zbiory Michalskiego szczęśliwie dotrwały do powstania 1944 r. Kiedy po drugiej stronie ulicy płonąła Politechnika, czas było przystąpić do zabezpieczenia bezcennych zbiorów znajdujących się na czwartym piętrze. Gdy się tam udałem, w progu mieszkania spotkałem dwu panów już wynoszących dwa worki cimeliów. Po krótkiej naradzie wyniesienie cimeliów nie zostało cofnięte. W ten sposób najrzadsze druki znalazły się w piwnicy pod ruinami jednego z domów w śródmieściu. Należy nie wątpić, że przy pierwszej sposobności zostaną podjęte poszukiwania w celu odnalezienia tych skarbów,

gdyż mogły nie ulec zniszczeniu. Poza tym uszczerbkiem, całość ochotniczymi siłami sąsiadów zapakowano w przeszło 300 papierowych 50-kilogramowych worków i zniesiono do jednej z piwnic, gdzie uległy w procentowo niewielkiej mierze rozszabrowaniu. Stąd po upadku powstania zbiory wywędrowały do Piotrkowa, gdzie szczęśliwie przeleżały do końca działań wojennych. Po powrocie do Warszawy, niestety, uległy częściowemu zawilgoceniu wskutek umieszczenia w świeżo otynkowanym lokalu. Po przesuszeniu, uporządkowaniu i ustawieniu na starym miejscu zostały pobieżnie przeliczone.

Poza skrzynią autografów i rękopisów XVII—XX w., zbiory Michalskiego w dziale książek przedstawiają się następująco:

Druki XVI i XVII w.	300 poz.
Druki XVIII w.	8.000 „
Teksty autorów polskich	5.200 „
Opracowania historyczno-literackie	2.400 „
Mickiewicziana	2.400 „
Przekłady z literatur obcych	2.000 „
Bibliografia i bibliologia	1.600 „
Sztuka	1.600 „
Pamiętniki	1.400 „
Judaica	1.000 „
Historia	800 „
Historia pedagogiki i szkolnictwa	800 „
Słowaciana	400 „
Varsaviana	400 „
Klasycy greccy i rzymscy	400 „
Inne działy (mniej liczne)	2.700 „

Razem przeszło 31.000 pozycji bibliograficznych. Nie wchodząc w bliższą charakterystykę tego zbioru, trzeba tylko zaznaczyć, że zachowało się tu wiele rzeczy bardzo rzadkich; a najważniejsza, to ich dobór, np. nieliczna, lecz cenna kolekcja powieści ludowych, druga noworoczników i czasopism literackich z lat 1800—1831, następnie literatura dotycząca sprawy chłopskiej, sprawy żydowskiej itd.

Dział ikonograficzny dochodzi 10.000 pozycji i obejmuje poza wspomnianymi mickiewiczianami, portrety, widoki miejscowości, typy ludowe, sceny obyczajowe; samych varsavianów ok. 2.000.

Ceramika ludowa w liczbie ok. 1.000 okazów, obejmuje wyroby ludowe Mazowsza, Kujaw, Lubelszczyzny, Podlasia, Podhala, Kaszub, Białostockiego itd. Do tego dochodzą wycinanki (ok. 1.000 sztuk), przeważnie z łowickiego i łomżyńskiego. Cenny zbiór pisanek zaginał bezpowrotnie.

Poza wspomnianymi dużymi portretami Mickiewicza i Słowackiego do zbioru należą: pędzla Ignacego Witkiewicza: Miciński i Przybyszewski, nieznanymi malarzy: Joanna Bobrowa, A. E. Odyniec, Michał Grabowski, Klementyna Tańska Hoffmanowa i ponad 30 innych, mniejszych.

Aktem notarialnym z dnia 4 października 1949 r. Michalski powołał do życia Fundację, która stanowi niepodzielną całość tych zbiorów i została organizacyjnie związana z Instytutem Badań Literackich w Warszawie. Celem Fundacji jest: a) zachowanie naukowego charakteru zbiorów ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb nauki literaturoznawstwa, b) udostępnienie tych zbiorów dla celów naukowych i społecznych, c) podejmowanie wydawnictw naukowych i popularno-naukowych ze szczególnym uwzględnieniem badań historyczno-literackich na tle kultury polskiej. W myśl statutu Fundacji zbiory zostały umieszczone w osobnym pomieszczeniu w Instytucie Badań Literackich, gdzie ma też być umieszczona tablica z napisem: „Zbiory Fundacji im. Jadwigi i Jana Michalskich przekazał Narodowi Jan Michalski, zgromadziwszy je w ciągu wielu lat z zarobków nauczyciela“.

Na zakończenie dodajmy, że Michalski cały pochłonięty gromadzeniem i opracowywaniem swych zbiorów nie miał czasu na pisanie. Widzieliśmy już, że księgozbiór był skatalogowany. Widziałem kilkakrotnie Michalskiego jak z narzędziami introligatorskimi w rękę pracował nad porządkowaniem zbiorów: oprawianiem rycin w passepartou, opatrywaniem książek okładkami itd.

W latach 1908—9 wchodził w skład komitetu redakcyjnego organu Polskiego Związku Nauczycielskiego „Nowe Tory“ i z tytułu pełnienia obowiązków prezesa podpisywał miesięcznik jako redaktor i wydawca. Poniżej podajemy zestawienie bibliograficzne prac Michalskiego:

1. Godebski Cyprian. — Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. II (W. 1907), 393—410.
2. Reklewski Wincenty. — tamże II, 411—21.
3. Brodziński Andrzej. — tamże II, 422—6.
4. Tymowski Kantorbery. — tamże II, 427—45.
5. Gorecki Antoni. — tamże II, 446—56.
6. Walka romantyków z klasykami. — tamże III (W. 1907), 260—85.
7. Odyniec Antoni Edward. — tamże III, 317—31.
8. Witwicki Stefan. — tamże III, 332—42.
9. Korsak Julian. — tamże III, 343—6.
10. Chodźko Aleksander. — tamże III, 347—53.

W wydawanych nakładem i drukiem M. Arcta „Książkach dla wszystkich“ w podserii „Wybór najcenniejszych utworów pisarzy polskich i obcych“ wstępem i objaśnieniami opatrzył następujące pięć utworów:

11. Niemcewicz J. U.: Powrót posła. W. 1907, s. 95. K. dla w. Nr 394.
12. Krasiński Z.: Przedświt. W. 1908, s. 78. K. dla w. Nr 388.
13. Goszczyński S.: Król zamczyska. W. 1908, s. 144. K. dla w. Nr 390.
14. Zabłocki F.: Fircyk w zalotach. W. 1908, s. 124. K. dla w. Nr 393.

15. Słowacki J.: Książę niezłomny. (Z Calderona de la Barca). Tragedia w trzech częściach. (Podług wydania pierwszego, Paryż 1844). W. 1908, s. 131. K. dla w. Nr 395.

W wydanej nakładem Towarzystwa „Wydawnictwo Podręczników Szkolnych“ serii pn. „Biblioteka Polska“ wstępem i objaśnieniami opatrzył następujące cztery utwory:

16. Pol. W.: Pieśń o ziemi naszej. Z przedmową A. Łąnego. W. 1907, s. 70. B. P. Nr 1.

17. Słowacki J.: Lilla Weneda. Tragedia w pięciu aktach. Podług wydania pierwszego (Paryż 1840). W. 1907, s. 130. B. P. Nr 2.

18. Słowacki J.: Balladyna. Tragedia w pięciu aktach. Podług pierwszego wydania, Paryż 1839. W. (1908). s. 296. B. P. Nr 6.

19. Mickiewicz A.: Pan Tadeusz. W. (1916), s. 459. B. P. Nr 4.

20. Trzysta lat drukarstwa warszawskiego 1578—1877. Katalog Wystawy urządzonej przez Tow. Bibliografów Polskich, w Warszawie 31. X. — 7. XI. 1926, s. 37.

21. Wystawa retrospektywna drukarstwa warszawskiego. (bezim.) — Pamiętnik II Zjazdu Bibliofilów Polskich w Warszawie. W. 1928, str. 85—7.

22. Kilka słów o pisankach wielkanocnych. — Arkady II. 1936 (kwiecień), 212—15, ilustr.

23. Ilustrowane wydania „Pana Tadeusza“. — Lech 1937 z. 1 str. 6—8, ilustr.

Pośmiertnie ukazało się:

24. 55 lat wśród książek. Wspomnienia, wrażenia, rozważania. Z przedmową W. Borowego. Wrocław 1950. Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich, s. IX, 1 nlb., 106, 2 nlb., 6 tablic.

Jak widzimy, są to przeważnie prace edytorskie dla celów szkolnych, z reguły opatrzone krótkim wstępem, zawierającym wskazówki bibliograficzne co do dzieł dotyczących danego utworu, po tekście zaś idą objaśnienia wyrazów, które mogą być dla czytelnika nie zrozumiałe.

Takie oto są dzieje wyjątkowego człowieka wczorajszego, który pieczołowicie przez siebie przez lat blisko sześćdziesiąt, tworzony warsztat pracy naukowej przekazał ludziom dzisiejszym, by mogli tworzyć jutro literaturoznawstwa polskiego.

Ksawery Świerkowski